



WŁADYSŁAW KACZMARSKI

Warszawa, 23 maja 1945 r. Sędzia śledczy Halina Wereńko, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrała od niego przysięgę, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Władysław Kaczmarcki
Imiona rodziców	Franciszek Głąb i Anna z d. Kaczmarska
Data urodzenia	6 grudnia 1903 r. w majątku Użejowice, pow. Przeworsk
Zajęcie	artysta dramatyczny w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi
Wykształcenie	Wydział Historyczny
Miejsce zamieszkania	Łódź, ul. 1 Maja 6
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

W środku lipca 1943 roku, daty dokładnie nie pamiętam, w Konstancinie na boisku futbolowym przy willi Pomianowskiego o godz. 17.00 policja niemiecka z batalionu ochronnego Fischera pod dowództwem *Oberleitnanta* Vossa, imienia nie znam, urządziła łapankę na grających w piłkę i widzów. Policja obstawiła boisko, po czym zagarnęła przeważnie młodzież do samochodów, których było kilka. Wywiązała się strzelanina do uciekających, słyszałem, iż były dwa wypadki zastrzelenia.

Nazwisk zastrzelonych nie znam.

Ja w tym czasie byłem nad rzeką. Słyszając strzały, poszedłem do domu, po drodze dowiedziałem się o przebiegu łapanki.

W końcu lipca lub na początku sierpnia 1943 roku, daty dokładnie nie pamiętam, dowiedziałem się także od uciekających z miejsca obławy, iż nad jeziorem, koło toru kolejowego przed Konstancinem w kierunku Warszawy, policja niemiecka z batalionu ochronnego Fischera, o godz. 17.00, przy największym nasileniu kąpiących się, urządziła obławę. Mówiono mi, iż złapanych wywieziono 10 czy 15 samochodami. W czasie obławy była strzelanina za uciekającymi, kilka osób odniosło rany.

Nazwisk nie znam. Nie wiem również, ile osób w obu obławach zatrzymano.

Obławę kierował *Oberleitnant Voss*.

Zaznaczam, iż policja batalionu ochronnego Fischera stacjonowała w Konstancinie, gdzie w okresie letnim przyjeżdżał też czasem Fischer do willi Wertheima.

W 1940 roku willa w Konstancinie przy ul. Piasta 19, własność rodziny Kiełbasińskich, moich krewnych, została zarekwirowana przez Niemców. W 1943 była zamieszkała przez Niemca Szeffera urzędnika z kontroli cen, który przysłał Kiełbasińskim zawiadomienie, iż mają opłacać podatki za dom, oraz że jeden pokój na piętrze jest dla nich zarezerwowany. Latem 1943 roku od czerwca przyjeżdżałem do tego pokoju na soboty i niedziele.

W końcu czerwca, daty nie pamiętam, Szeffer zaprosił mnie do siebie, bym posłuchał radia z Londynu. Sam Szeffer wyszedł z domu, a ja w jego mieszkaniu słuchałem radia.

W związku z tym zaprosiłem w następną niedzielę kilku kolegów i w pokoju Szeffera słuchaliśmy radia angielskiego. W trakcie tego posłyszeliśmy kroki na schodach, złapaliśmy stację niemiecką, a do pokoju wszedł Szeffer i dwóch policjantów. Zaznaczam, iż należałem do PAL, jak również moi koledzy tam obecni: Bogdan Kurniak (zam. Kutno, ul. Krakowskie Przedmieście 26), Młyn[arz?] Franciszek Kust, prezes Samopomocy Chłopskiej na województwo krakowskie. Wszyscy trzej, przyjeżdżając do Konstancina, chcieliśmy zbadać teren, po czym urządzić zamach na Fischera. W chwili słuchania radia, gdy weszli Scheffer i dwaj policjanci, jeden z tych, co weszli, chwycił za broń, drugi – jak się okazało *Oberleitnant Voss* – uspokoił go. Staliśmy chwilę, po czym nie zatrzymywani wyszliśmy do



swego pokoju. Po godzinie przybył do nas Voss, mówiąc, iż nie wyciągnie żadnych konsekwencji z faktu, iż słuchaliśmy radia.

W lipcu 1943, po łapance na boisku, wieczorem spotkałem w ogrodzie Vossa i powiedziałem mu: „–Co pan dziś narobił”, odpowiedział mi: „ Dłaczego Polacy w biały dzień prowokują Fischera? Wracał właśnie samochodem z Warszawy i widział ten mecz, po czym polecił mi osobiście przez telefon, żebym rozpędził tych bandytów” machnął ręką i powiedział: „ *Alles guatz*”. Na tym się rozmowa nasza zakończyła.

Pewnej niedzieli w lipcu czy na początku sierpnia 1943 Szeffer mi powiedział, iż Fischer znów osobiście kazał Vossowi zrobić łapankę na Polaków kąpiących się w jeziorku za Konstancinem. Mówiąc to Szeffer był podchmielony.

Odczytano.